Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok X. Nr. 6. Łódź, poniedziałek 8 stycznia 1934 r.

Grób 140 żywcem spalonych górników.



Katastrofa górnicza w Ossek (północne Czechy) gdzie 140 górników postradało życie wskutek wybuchu gazów i pożaru w kopalni węgla, wywołała w całej Europie wstrząsające wrażenie. Wybuch zniszczył wieżę szybową i gmach dyrekcji kopalni.

Ks. Prymas Kardynał Hlond o znaczeniu rodziny dla państwa.

Poznań, 8 stycznia W dniu wczorajszym jako w pierwszą niedzielę po Nowym Roku odbyła się w Poznaniu uroczysta akademja ku czci rodziny, która zgromadziła liczne rzesze społeczeństwa.

W dniu wczorajszym olbrzymia sala kina „Słońce" wypełniła się po brzegi tłumami publiczności. W czasie akademji ks. prymas Hlond wygłosił przemówienie poświęcone życiu rodzinnemu.

Już zewnętrzne warunki dzisiejszego zebrania — mówił ks. prymas — zebrane tłumy publiczności świadczą o tem, jak głęboko przemawia do nas idea rodziny. Rozpoczynamy każdy nowy rok rozważaniami nad warunkami życia rodzinnego. Nadszedł czas, kiedy jesteśmy świadkami, jak niebywale wielkie rozprężenie wdarło się do społeczeństwa i do rodziny. Wzorem tego rozprężenia są Sowiety. Są one przykładem do czego doprowadzić może walka z chrześcijaństwem.

Już od najdawniejszych czasów wrogowie katolicyzmu chcąc zgnębić chrześcijaństwo postanowili przedewszystkiem rozbić rodzinę i jej wpływy wychowawcze.

Wszystko, co podkopuje rodzinę i jej sakramentalny charakter jest pracą zgubną, antyspołeczną i antypaństwową. My, święcąc dzień ku czci rodziny, świadczymy że rodzina jest instytucja o pewnych i wytkniętych celach i zadaniach. Głoszone obecnie tak modne „świadome macierzyństwo" uważamy jako pracę przeciw państwu. Tłumaczenie, że „świadome macierzyństwo" jest dr[illegible] zwoleniu kobiety równa się dążeniu do dekadentyzmu społecznego.

My, oddając w dniu dzisiejszym hołd rodzinie, oddajemy równocześnie hołd wszelkim wypływającym stąd obowiązkom matki i ojca, albowiem wiemy, że rodzina jest podstawą państwa.

TRAGICZNA ŚMIERĆ MATKI OFICERA.

Skutki upadku z tramwaju.

Sosnowiec, 8 stycznia. Na ul. 3 Maja w Sosnowcu, obok podstacji miał miejsce tragiczny wypadek tramwajowy, jakiemu uległa 67-letnia Zuzanna Mazoń, matka porucznika wojsk polskich, zamieszkała w Śródmieściu.

Staruszka jechała w wozie doczepnym i w chwili gdy tramwaj dojeżdżał do podstacji, gdzie miała wysiąść, wypadła z wozu, na bruk, uderzając głową tak silnie, że z pękniętą czaszką odwieziono ją do szpitala.

Po dwudniowych męczarniach w niedzielę staruszka zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Panama finansowa we Francji.



Oszukańcza afera „Credit Municipal de Bayonne (gmach u góry), której dyrektorem był emigrant rosyjski Stawiski, przybiera olbrzymie rozmiary. Aresztowano prezesa zarządu burmistrza Bayonny posła Józefa Garat (u dołu), który wespół ze Stawiskim fałszował na miljony obligacje. W związku z aferą istnieje możliwość upadku gabinetu Chautemps, ponieważ w aferę wmieszany jest minister Delamier.

Zakład ubezpieczeń na wypadek choroby usprawiedliwia się spowodu zniżki zasiłków.

Warszawa, 8 stycznia. Wobec zaniepokojenia, jakie wzbudziły wśród szerokich mas pracowniczych zmiany w świadczeniach ze strony Zakładu Ubezpieczenia na wypadek choroby, należy wyjaśnić, że zmiany te są naogół nieznaczne i nie wprowadzają one zasadniczego pogorszenia sytuacji pracowników.

Zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo 50 proc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem; dotychczas zasiłek ten wynosił 60 proc. Statut ubezpieczalni ustanowić może dla ubezpieczonych, mających na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, dodatki do zasiłku chorobowego w wysokości 5% zarobku, przyczem zasiłek taki wraz z dodatkami nie może przewyższać 65 proc. W ostatecznym więc wyniku ubezpieczony obarczony większą rodziną otrzymywać będzie w niektórych wypadkach świadczenia wyższe niż dotychczas.

Co do dopłat za porady lekarskie, lekarstwa, środki lecznicze i t. d. wyjaśnić należy, że przedewszystkiem do dopłaty te są minimalne, ponadto zaś rozporządzenie w tej sprawie przewiduje szereg wyjątków, w których dopłaty te są minimalne, ponadto zaś nie tych minimalnych opłat ma na celu odstręczenie szeregu osób, które zgłaszały się dotychczas do Kas Chorych w drobnych wypadkach, niewymagających zupełnie porady lekarskiej.

POWOŁANIE PREZYDJUM IZBY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Warszawa, 8 stycznia. Minister opieki społecznej powołał na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. tymczasowe prezydjum Izby Ubezpieczeń Społecznych. Na stanowisko przewodniczącego prezydjum powołany został prezes Kazimierz Rożnowski, ponadto w skład tymczasowego prezydjum weszli: wiceprezes Izby dr. Henryk Wilczyński, komisarz Zakł. Ubezp. Prac. Umysł. dr. W. Chodźko, komisarz Zakł. Ubezp. Emerytalnego Robotników b. min. Gustaw Simon, komisarz Zakł. Ubezp. na Wyp. Choroby dr. W. Czarnocki, oraz komisarz Zakł. Ubezp. od Wypadk. p. M. Downarowicz.

Na stanowisko p. o. dyrektora organizacyjnego Izby Ubezpieczeń Społecznych powołany został dr. Michał Zając, na p. o. dyrektora finansowego p. Witold Pawłowicz, na p. o. naczelnego matematyka p. Piotr Moroz.



Drużyna ratownicza zjeżdża przez rezerwowy szyb do kopalni.

Dzieci nieszczęśliwych górników otrzymały po 5000 koron.

Śpiący radca górniczy.

Praga, 8 stycznia. Sytuacja na kopalni „Nelson III" w Dux jest beznadziejna.

W obawie przed ewentualnemi dalszemi eksplozjami został teren kopalni w szerokim promieniu zamknięty przez oddziały żandarmerji. Wyznaczony na poniedziałek pogrzeb 13 wydobytych z kopalni ofiar katastrofy, będzie wielką żywiołową manifestacją żałobną.

Kwota w wysokości 1 000.000 koron czeskich zaofiarowana przez towarzystwo kopalń w Brüx będące właścicielem szybu „Nelson III" zostanie w ten sposób rozdzielona, że każde dziecko ofiar katastrofy otrzyma książeczkę oszczędnościową z kwotą 5.000 koron czeskich. Po osiągnięciu pełnoletności będą mogli właściciele tych książeczek podjąć swoje pieniądze.

Praga, 8 stycznia. Do wiadomości publicznej został podany następujący charakterystyczny szczegół: Na miejscu katastrofy zjawili się liczni ministrowie i członkowie parlamentu z premjerem Malypetrem na czele. Min. pracy inż. Dostalek spostrzegł jednak z niezmiernem zdziwieniem, że niema tam dyrektora miejscowego urzędu górniczego, radcy rządowego Juzla. Okazało się, że pan radca, który przyjechał z jakiejś inspekcji, był zmęczony i poszedł spać, oświadczywszy, że przyjdzie rano, aż się wyśpi.

Minister, który miał, rzecz jasna, inne zapatrywania na obowiązki człowieka eksponowanego na tak ważnem miejscu posłał po pana radcę do domu z prośbą, aby był tak łaskaw i pofatygował się na miejsce katastrofy. Ma mu coś bardzo ważnego do powiedzenia. Powiedział mu, że posyła go natychmiast na — emeryturę.

Decyzja ministra Dostalka spotkała się z ogólnem uznaniem całej opinji publicznej. Tembardziej, że — jak się okazało później — pan minister i pan radca należą do jednego i tego samego stronnictwa politycznego.

Niezwykły gość w portjerni.

Naga ofiara bandytów.

Czeladź, 8 stycznia. Na granicy Czeladzi i Siemianowic, obok szybu kop Richter, miał miejsce napad bandycki, który zakończył się dość oryginalnie. Około godziny 22 do portjerni szybu Richter ktoś zapukał.

Gdy portjer otworzył drzwi, ze zdumieniem zobaczył nagiego mężczyznę, szczękającego z zimna zębami. Niezwykłego gościa wpuszczono do środka, a gdy ogrzał się, odzyskał mowę i opowiedział, że gdy wracał do domu, dwóch osobników zaczepiło go, żądając wydania pieniędzy. Pieniędzy jednak po dokładnej rewizji nie znaleźli, bo ich nie posiadał. Wtedy rozebrano go. Osobnicy ze zrabowanym „łupem" zbiegli.

O wypadku zawiadomiono policję, oraz żonę nagusa, która przesłała mu inne odzienie, poczem dopiero mógł pójść do domu.

Dolar 5.60

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.60; dolar złoty w żądaniu 8.95, w płaceniu 8.92; funt angielski w żądaniu 28.80, w płaceniu 28.50; rubel złoty w żądaniu 4.65, w płaceniu 4.62; marka w żądaniu 2.12 i pół, w płaceniu 2.12; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.85.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.60.



Setki członków rodzin nieszczęśliwych górników czekają przed wejściem do kopalni na wiadomość z podziemi.

Fałszywa pieczątka dyrektora kina.

Oszustwo podatkowe w Poznaniu.

Poznań, 8 stycznia. (Tel wł.) Raz po raz jesteśmy świadkami doskonale obmyślanych oszustw na tle podatkowem. Takich afer mieliśmy niemało.

W tych dniach władze wykryły nową aferę, której miał się dopuścić dyrektor „Collosseum" Chwilkowski.

Chcąc się uchylić od płacenia podatku od widowisk, sporządził sobie

fałszywą pieczątkę magistracką,

którą stemplował bilety i następnie je sprzedawał.

Urzędnicy urzędu podatkowego stwierdzili jednak, że frekwencja w kinie jest znacznie wyższa, a mimo to opłaty, jakie uiszczano za podatek widowiskowy wspomnianego kina, są niskie. Dyrektor kina został aresztowany i po przesłuchaniu osadzony w areszcie,

Nowy premjer Rumunji



Dotychczasowy minister handlu Tatarescu zdecydowany przeciwnik „Żelaznej Gwardji" został mianowany premjerem.

Złodzieje w mieszkaniu bogacza.

Wielka kradzież w Sosnowcu.

Sosnowiec, 8 stycznia. Ubiegłej nocy w Sosnowcu dokonano zuchwałego włamania.

Sprawcy dostali się do mieszkania znanego bogacza Singera, przy ulicy Dęblińskiej gdzie przewrócili wszystko „do góry nogami". Z kasy

zrabowano 18.000 zł. gotówką,

weksle oraz biżuterję, klejnoty i futra, ogólnej wartości ponad 40.000 zł.

Kradzież wywołała zrozumiałe poruszenie, to też zmobilizowano cały aparat śledczy i nad ranem aresztowano kilkadziesiąt podejrzanych o współudział osób.

Szable napoleońskich żołnierzy.

Ciekawe odkrycie robotnika.

Lubawa, 8 stycznia. — Pewien robotnik przy wykopywaniu starych pieńków na opał w lasach miejskich pod Lubawą natrafił na różnego rodzaju żelaziwa, które po oczyszczeniu okazały się szablami, bagnetami, karabinami, ostrogami i większą ilością wartościowych medali, noszącemi daty

1809—1812.

Przedmioty te prawdopodobnie pochodzić mają z czasów wojen napoleońskich.

Cenny przemyt w chłopskim wozie.

Ubodzy wieśniacy na usługach bogatych szmuglerów.

Częstochowa, 8 stycznia. Od dłuższego już czasu na rynku częstochowskim pojawiały się większe transporty kosztownego przemytu w rodzaju brzytew, pilników, przyborów od manicure, zdradzających wyraźnie pochodzenie niemieckie. Zainteresowana straż graniczna wzmocniła swą czujność i oto w sposób dość niezwykły natrafiono na wielką szajkę przemytniczą.

Na szosie prowadzącej z Wręczycy do Częstochowy pojawił się długi wóz chłopski, zaprzężony w jednego mizernego konika i powożony przez młodziutkiego chłopaczka, kiwającego się sennie na wymoszczonem słomą siedzeniu. Wóz naładowany był słomą i szmatami oraz drobną ilością

nabiału i drobiu.

Atoli ta niepozorna furmanka wraz ze skromnym właścicielem została nagle okrążona przez patrole straży granicznej, która rozpoczęła mimo protestów chłopca, szczegółową rewizję wozu.

Rewizja dała rewelacyjny wynik. Pomiędzy kołami wóz miał podwójne dno, po wyrąbaniu którego z wnętrza fury jęły się sypać wcale niebywałe na sielskiej wsi przedmioty — pięknie odrobione, starannie cyzelowane przybory do manicure, w słoniowej oprawie, wytworne brzytwy, eleganckie scyzoryki, jednem słowem luksusowe wyroby, pochodzące z przemytu. Towar przedstawiał wartość kilku tysięcy złotych, cło wynosiłoby tyleż. Szczegółowe dochodzenie wykazało, że nareszcie ujęto grasującą bezkarnie wskutek niesłychanego sprytu szajkę przemytników, świetnie zorganizowaną.

Oto w Częstochowie zamieszkują dwaj bogaci kupcy, Aron Cincinatus i Icek Markowicz, którzy łożyli pieniądze na ten specyficzny handel, posiadając oddanych sobie wykonawców: dawali oni karteczki z zapotrzebowaniem Władysławowi i Konstantemu Krupikom, którzy ze swej strony posyłali z niemi zagranicę do gospodarza Glenza Bolesława Patrzykowskiego, owego woźnicę, on to przy pomocy swego ojca Antoniego sprowadzał kosztowny szmugiel.

Przychwycenie tej szajki stanowi jeden z licznych sukcesów straży granicznej.

Jak wiadomo, Częstochowa jest centrala wszelkiego szmuglu.

Strzały w urzędzie śledczym.

Żołnierz zastrzelił policjanta.

Białystok, 8 stycznia. — Przedwczoraj koło północy w korytarzu urzędu Śledczego w Białymstoku

został zabity trzema strzałami

z karabinu starszy posterunkowy Ignacy Maciejewski, udający się na nocny dyżur do tegoż urzędu. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że zabójstwa dokonał strzelec 42 pułku piechoty, Jan Ciburowski, który bezpośrednio po zabójstwie zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzono niezwłocznie pościg w przypuszczeniu, że zabójca ukrył się w jednej z okolicznych wsi.

Wczoraj późnym wieczorem w miejscowości Ławiska w odległości 12 klm. od Białegostoku posterunkowy Słowik

natknął się na zabójcę,

z którym stoczył ciężką walkę. W czasie tej walki Ciburowski wystrzelił z karabinu 4-krotnie, raniąc posterunkoweko Słowika w szyję. Mimo to, posterunkowy Słowik zdołał Ciburowskiego przy pomocy bagnetu obezwładnić i ująć.

Rannego Ciburowskiego przewieziono do szpitala w Białymstoku, gdzie przy łóżku ustawiona została warta policyjna. Do tego szpitala został przewieziony ciężko ranny posterunkowy Słowik.

Fatalny dzień kobiet.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 8 stycznia. W mieszkaniu rodziców przy ulicy Wileńskiej 52, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 18-letnia Stanisława Jaroszewska, bezrobotna. Młodej desperatce udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Przyczyny rozpaczliwego kroku narazie nieustalono.

* * *

Również jodyną usiłowała pozbawić się życia 18-letnia Chana Buchbinder, bezrobotna zamieszkała przy ulicy Pieprzowej. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarskiej pozostawiono na miejscu.

* * *

W sanatorjum Kasy Chorych w Tuszynku w celach samobójczych napiła się lyzolu Klara Sandomierska, pracownica sanatorjum. Desperatkę przewieziono do szpitala okręgowego Kasy Chorych w Łodzi.

Stan Sandomierskiej — groźny.

* * *

W dniu dzisiejszym, około godziny 7 rano w polu przy ulicy Waryńskiego znaleziono nieprzytomną, młodą kobietę.

Nieliczni przechodnie, którzy znaleźli kobietę, zaalarmowali niezwłocznie pogotowie, którego lekarz stwierdził otrucie jodyną i po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala.

Nieznajomą okazała się niejaka Helena Kryske, zamieszkała przy ulicy Waryńskiego.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Decyzja o przyłączeniu się pracowników umysłowych

do strajku protestacyjnego

jeszcze nie zapadła.

Łódź, 8 stycznia. — Wprowadzenie w życie ustawy scaleniowej spotyka się z protestem świata pracy.

Strajk protestacyjny jak już donosiliśmy wyznaczony został na dzień 10 stycznia b. r. Akcja rozwija się w całej pełni. Dziś już wiemy, że do protestu dołączają się wszyscy robotnicy, zgrupowani w związkach klasowych „Praca", Ch. D.

Zapytani przez nas przedstawiciele Związku Związków Zawodowych czy poprą strajk protestacyjny — odpowiedzieli, że w tej chwili sprawa ta nie została zdecydowana, że czekają na dyrektywy swoich władz związkowych, które przebywają na kongresie w Warszawie. Dyrektyw w tej sprawie spodziewają się dziś wieczór.

Skolei zwracamy się do Unji Pracowników Umysłowych, gdzie informują nas, że sprawa przyłączenia się do strajku protestacyjnego jakkolwiek była omawiana jednak jeszcze jej nie zdecydowano.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady Okręgowej Unji, gdzie ostatecznie ustalone zostaną wytyczne postępowania.

Jak się okazuje wszelkie wiadomości o przyłączeniu się Unji do akcji protestacyjnej są przedwczesne.

Niezależnie od tego dowiadujemy się, że do strajku protestacyjnego przyłączył się Związek Pracowników Handlowych i Biurowych oraz tramwajarze łódzcy, którzy w środę projektują nie wyjeżdżać na miasto.

Strajk protestacyjny ma się rozpocząć wczesnym rankiem, a skończyć o godz. 24-ej.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Według wiadomości, otrzymanych w Limie w Boliwji wybuchła rewolucja, która ogarnęła miejscowości Achacachi, Haqui i Tianuancu.

(—) Według oficjalnych informacyj, powstanie przeciwko rządowi narodowemu jakie wybuchło w prowincji Fukien, zostało stłumione. Cziang - Ka - Szek, głównodowodzący armją rządową, nadesłał do Londynu depeszę, zawiadamiającą o zajęciu 85 mil na północny zachód od Fu - Czau. Powstańców rozbrojono, dowódca ich dostał się do niewoli. Miasto zdobyto po 30-godzinnej zaciętej walce. Zdobycie Yen - Ping zdecydowało o losie Fu - Czau, które prawdopodobnie wkrótce dostanie się w ręce wojsk rządowych.

(—) W Pradze czynione są obecnie doświadczenia z unieszkodliwieniem za pomocą rozpylonej wody, gazów trujących, zawierających chlor. Zasłona wodna o wysokości kilku metrów neutralizuje działanie gazów należących do grupy połączeń chloru. Rozpylanie wody odbywa się przy pomocy specjalnych rozpylaczy, które mogą być zmontowane na zwyczajnych pompach.

(—) W kołach miarodajnych rozważany jest projekt przyznania 50 proc. zniżki kolejowej dla odznaczonych Krzyżem Niepodległości.

Żyde Pabjanic.

WICE-MARSZAŁEK DR. POLAKIEWICZ W PABJANICACH.

Pabjanice, 8 stycznia. W sobotę, dnia 13 stycznia 1934 roku odbędzie się pod protektoratem i w obecności wice-marszałka Sejmu dr. Karola Polakiewicza w Pabjanicach w salach p. Budzińskiego przy ulicy Zamkowej Nr. 1 Wieczór propagandowo-literacki, połączony z balem reprezentacyjnym Legjonu Śląskiego, program którego wypełnią recytacje w wykonaniu artystów teatru „Reduta", pp.: Romy Rudeckiej i Jerzego Raula Rychtera.

Wieczór będzie połączony z przemówieniem wice-marszałka dr. Polakiewicza, na temat pracy państwowotwórczej.

Dodatkowa komisja poborowa.

W poniedziałek, dnia 15 bm. od godziny 8-ej rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165 rozpoczyna urzędowanie dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź-Miasto I.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1912 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 10 komisarjatu P. P. oraz otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Nędza robotników z plantacyj miejskich

Wspólne pismo związków do ministra.

Łódź, 8 stycznia. Czynione przez związki robotnicze zabiegi o uzyskanie zasiłków doraźnych dla robotników sezonowych, którzy nie przepracowali ustawowego czasokresu — odniosły ten skutek, że niektórym z robotników przyznano

pomoc żywnościową.

To jednak nie rozwiązało kwestji, zwłaszcza że nie wszystkim przyznano tę pomoc żywnościową. Robotników z plantacyj miejskich potraktowano jako robotników rolnych i pomocy takiej im nie przyznano.

A sytuacja tych, którzy zasiłki żywnościowe otrzymali jest również godna pożałowania. Posiadają niektóre produkty żywnościowe, lecz ani grosza na zapałki nawet, rodzinom grozi eksmisja „bo niema co wetknąć gospodarzowi w łapę".

Sprawa ta była niedawno tematem obrad Związku Związków Zawodowych, który postanowił po raz wtóry wystąpić do Ministerstwa o przyznanie zasiłków pieniężnych tak jak zresztą Ministerstwo przyrzekło delegacji.

W piątek Związki porozumiały się między sobą i postanowiły napisać wspólne pismo do Ministerstwa z prośbą o wyznaczenie dnia i godziny przyjęcia delegacji związków u ministra.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa delegacja przyjęta będzie we wtorek.

TOLA MANKIEWICZÓWNA w filmie „Parada rezerwistów".

Cichaczem, bez szumnych zapowiedzi i hałasu reklamy powstają nowe, poważne imprezy. Oto dowiadujemy się, że wytwórnia „Kino - Film" zrealizowała obecnie komedję. Nowa, Komedja?

Zaintrygowani zwracamy się do reż. M. Waszyńskiego, który udzielił nam szeregu ciekawych informacyj.

Jest to komedja oryginalna, osnuta na tle pomysłowego scenarjusza, będącego rezultatem współpracy zbiorowej kilku wybitnych humorystów, piosenkarzy i filmowców.

Tytuł? „Parada rezerwistów"! Mówi nam to bardzo wiele, dużo wyjaśnia i... obiecuje. Jak nietrudno więc się domyśleć, ujrzymy tu wesołe przygody rezerwistów. Nazwiska zaś rezerwistów Dymszy, Waltera i Sielańskiego biorących udział w tym obrazie zapowiadają

pierwszorzędną zabawę.

Ach, pardon! Wymieniłem tylko „męski komplet". A jest przecież i kobieta. I to jaka kobieta!— Tola Mankiewiczówna, srebrno - głosa Tola, ulubienica publiczności..

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, dnia 8 stycznia. Dzisiaj o godzinie 8 rano termometr wskazywał na zero temperatury.

Ciśnienie barometryczne o tej porze wynosiło 753,8 milimetra.

Wiatry południowe z szybkością 5 metrów na sekundę.

Rano notowano silne zachmurzenie. Wiatry dość szybkie niewątpliwie spowodują przejaśnienie. Nie są wykluczone opady deszczowe.



SPORT.

Twarda pięść Piłata.

Porażka niemieckich bokserów.

W Poznaniu odbył się międzymiastowy mecz Poznań—Berlin zakończony wspaniałem zwycięstwem Poznania. Zwycięstwo to jest tem bardziej cennem, że Berlin reprezentowany był przez najsilniejszy zespół na jaki stolica Niemiec

zdobyć się mogła.

Sukces ten rehabilituje do pewnego stopnia bokserów polskich po zeszłorocznej porażce reprezentacji Polski.

Wyniki w poszczególnych wagach przedstawiają się jak następuje:

Waga musza: Sobkowiak (P) wskutek nadwagi Wajnholda (B), zdobywa dwa punkty dla Poznania walkowerem. W walce towarzyskiej zwyciężył na punkty Berlińczyk.

Waga kogucia: Rogalski (P) zwycięża na punkty Pierenza (B).

Waga piórkowa: Kajnar (P) po b. ładnej walce zwycięża na punkty Arenza (B)., przyczem w trzeciej rundzie Niemiec był bliski k. o.

Waga lekka: Sipiński (P), zwycięża pewnie na punkty Lipowsky'ego (B).

Waga półśrednia: Demkowski (P) przegrywa z Hueuneckens (B) na punkty.

Waga średnia: Majchrzycki (P) zwycięża zdecydowanie Berenhcymera (B). Zwycięstwo poznaniaka po twierdza powrót do formy tego boksera, tem więcej, że pokonał on jednego z najlepszych bokserów Europy.

Waga półciężka: Przybylski (P). przegrywa na punkty z Pirschem (B).

Waga ciężka: Piłat (P) zwycięża przez techniczny k. o. Wegnera (B). Miał on olbrzymią przewagę w dwóch ostatnich rundach, tak że sędzia zmuszony był walkę przerwać.

Sędziował p. Laube (Praga).

Pięciotysięczna publiczność przyjęła zwycięstwo Poznania w stosunku 12:4 niemilknącemi oklaskami.

Osiem bramek Króla.

Mecze hokejowe o mistrzostwo kl. A w Łodzi.

W sobotę i niedzielę odbyły się na lodowisku ŁKS-u następujące mecze hokejowe o mistrzostwo łódzkiej klasy A.

ŁSK Triumf 11:1 (3::, 4:0, 4:0).

ŁKS wystąpił bez Jakubca w bramce, którego zastępował b. piłkarz Piotrkowski. Wskutek rozmiękłego lodowiska ŁKS grał powolniej niż zwykle,, jednakże górował znacznie nad przeciwnikiem i miał kompletną przewagę.

Jedynie w I-ej tercji Triumf przeciwstawiał b.- twardy opór i zdobył nawet przez Dresslera honorową bramkę (nie bez winy Piotrkowskiego).

W następnych jednak tercjach gracze Triumfu spadli na siłach i ŁKS panował w zupełności nad sytuacją, zdobywając w sumie 11bramek, ,z których 8 strzelił Król, 2 Wisławski i 1 Załęski. W Triumfie dobre były tyły, zaś w ŁKS-sie wyróżnili się Król, Załęski i Rusinkiewicz.

Sędziował dobrze p. Dreger.

Triumf Union Touring 1:0 (1:0, 0:0, 0:0. .

Mecz rozegrany w dniu wczorajszym zakończył się nieznacznem zwycięstwem Triumfu- Union Toring wystąpił składzie b. osbabionym bez braci Stetków, Próchniewicza, Kobylińskiego W Tryumfie bramkarza Celmera zastępował Liske, który jednak spisał się b.. dobrze.

Poziom meczu niewysoki do czego w dużej mierze przyczynił się rozmiękły lód.. W I-ej tercji gra ogromnie chany, aczkolwiek stroną częściej atakująfu lepszego przedewszystkiem w linji obrony. W ataku Triumf jest również nieco lepszy pomimo, ,iż gracze jego w momentach dogodnych byli za powolni i tracili orjentację.. W tercji tej jedną decydującą o zwycięstwie bramkę zdobywa : dlau Triumfu Kurc.

Następne tercje nie przynoszą zmiany, aczkolwiek stronę częściej atakującą jest nadal Triumf.. Sędziował p-. Szerauc.

Po tych meczach Triumf zakwalifikował się do jeszcze jednej rozgrywki z ŁKS-em, mając już zapewnione wicemistrzostwo.

Union Touring będzie musiał natomiast rozegrać mecz kwalifikacyjny z mistrzem klasy B.

Warszawianka gra lepiej...

Czerwoni przegrali.

W dniu wczorajszym drużyna hokejowa ŁKS-u bawiła w Warszawie, gdzie rozegrała mecz rewanżowy z Warszawianką. Gra była naogół równorzędną, przyczem w pierwszych dwóch tercjach łodzianie grali b. ambitnie i stwarzali pod bramką gospodarzy cały szereg groźnych sytuacyj. ·W pierwszej tercji ŁKS strzela bramkę przez Króla i szęsto atakuje. Druga tercja mija bezbramkowo, zaś w trzeciej, Warszawiaka zdobywa dwie bramki przez Przedpełskiego, ,uzyskując zwycięstwo w stosunku 2:1.

Łodzianie grali b. dobrze i nia przegraną nie zasłużyli. Sędziował p. Bucholc.

RÓŻNE WNIOSKI

na Walne Zebranie ŁOZPN-u.

Z ciekawych wniosków klubowych, które wpłynęły na walne zgromadzenie ŁOZPN-u (w niedzielę 14 bm.) należy wymienić wniosek klubów WKS i SKS o podniesienie liczby drużyn w łódzkiej klasie A do 10 w ten sposób by spadła Makabi a weszły do klasy A: Kaliski Klub Sportowy i Sokół (Pabjanice).

Natomiast wniosek PTC (Pabjanickiego Tow. Cyklistów) domaga się zwiększenia ilości klubów w klasie A do 12, z tem, że spadną Makabi i Hakoah, a na ich miejsce wejdą KKS, Sokół (Pabjanice), PTC i Tur.

Klęska łódzkich zapaśników

w stosunku 18:5.

W Nowym Bytomiu reprezentacja zapaśnicza Łodzi rozegrała mecz z reprezentacją Śląska, ulegając jej w stosunku 5.18. W wadze koguciej Piec (Śl.) pokonał w 7 min. Falkowskiego (Ł), w wadze piórkowej Kucharczyk (Śl.) pokonał w 20 min. Kindlera (Ł), w wadze lekkiej Dworak (Śl.) przegrywa z Piechotą (Ł). w wadze półśredniej Jagodziński (Ł.) przegrywa z Krawcem (Śl.), w wadze średniej zwycięża Grychtołt (Śl.), w wadze półciężkiej Gałuszka zwycięża Jakubowskiego (Ł) i w wadze ciężkiej Gwóźdź (Śl.) zwycięża w 7 min. Lipczyńskiego (Ł).

Sędziował na macie p. Pawlikowski z Krakowa.

Sport w kilku słowach.

W lokalu SKS-u odbyło się doroczne Walne Zebranie klubu, na którem po odczytaniu sprawozdań wybrano przez aklamację następujące władze: prezes: płk. Alf-Tarczyński, I wiceprezes dyr. Matysek, II wicepr. mjr. dypl. Wisłocki I sekretarz p. Dowbór, II sekretarz p. Knycz, skarbnik kpt. Frankiewicz, zastępca p. Rak, gospodarz p. Preiss, ref. pras. red. Wojtyński, członkowie zarządu: rtm. Gałachcin i p. Szczęsny, komisja Rewizyjna: przewodniczący starosta Rosicki członkowie: inż. Czepowski, kpt. Marcinowski, zastępcy: kpt. Gałązka, i kpt. Bukowiecki.

Wczoraj zostały zakończone rozgrywki turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy. Pierwsze miejsce zdobyła Cracovia, która w meczu finałowym pokonała swego najgroźniejszego przeciwnika Währing w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Cracovia grała wczoraj doskonale i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. We wszystkich tercjach Cracovia była zespołem lepszym i była drużyną szybszą i agresywniejszą. Bramki dla Cracovii zdobyli: Wołkowski i Nowak po 2. Meczowi przyglądało się 3000 widzów.

W sobotę Cracovia pokonała Pogoń (Lwów) 3.0 (1:0, 1:0, 1:0). Cracovia górowała i była lepsza przedewszystkiem w linji ataku. Bramki zdobyli dla zwycięzcy: Wołkowski 2 i Nowak 1. Sędziował dobrze łodzianin p. Sachs. Prócz tego meczu AZS (Poznań) grał w sobotę z FTC (Budapeszt) odnosząc zwycięstwo w stosunku 4:1, a następnie KTH (Krynica) pokonało FTK. (Budapeszt) w stosunku 2:1.

W Zakopanem odbyły się międzynarodowe zawody w jeździe figurowej.

W konkurencji pań zwyciężyła Michaeli (Berlin) przed p. Szmidt (Berlin) i Popowiczową (Polska).

W konkurencji panów pierwsze miejsce zdobył Vados (Opawa) przed Las (Berlin) i Breslauerem (Katowice).

W jeździe figurowej parami zwyciężyła para: Bilorówna—Kowalski (Lwów

Polski Związek Bokserski wyznaczył finałowy mecz o tytuł mistrza Polski na 12 lutego. Ponieważ Rewera stanisławowska zrezygnowała z meczu ze Skodą, drużyna warszawska zakwalifikowała się do finałowego spotkania z Wartą, przyczem mecz został wyznaczony dopiero na 12 lutego z tego względu, że 5 lutego ma się odbyć mecz międzypaństwowy w boksie: Polska — Niemcy.

W ciągu świąt zostały rozegrane w kraju następujące ważniejsze mecze hokejowe:

W Warszawie w meczu o mistrzostwo klasy A: AZS pokonał Polonię 2:1 (1:0, 1:0, 0:0). W mistrzostwach klasy A w Warszawie prowadzi AZS. W meczach o mistrzostwo klasy B wyniki w Warszawie były następujące: Skra — AZS II 3:3, Marymont — Makabi 3:1, Żass — Warszawianka II 3:1, Żass — Skra 2:0, Skra — Marymont 1:1. W sobotę w meczu o mistrzostwo klasy A AZS osiągnął z Warszawianką wynik bezbramkowy 0:0.

W Toruniu tamtejszy TKSZ pokonał Sokół (Grudziądz) 2:0.

W Bydgoszczy tamtejsza Polonia zwyciężyła Wartę (Poznań) 3:1 (1:1, 0:0. 2:0.

We Lwowie w meczach o mistrzostwo Czarni zwyciężyli AZS 6:1.

W Krakowie Sokół pokonał Legję 4:1

W meczach piłkarskich na Śląsku Naprzód (Lipiny) pokonał niespodziewanie ligowy Ruch 4:3 (2:1), w Katowicach 06 Katowice pokonało Dąb 1:0.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Dzika pszczoła.
Teatr Popularny — Dziewczę z ulicy.
Alhambra — Na szczycie (rewja).
Rex — My się nikogo nie boimy (rewja).
Tabarin — Występy artystyczne i dancing.
Adria — 12 krzeseł.
Capitol — Bunt młodzieży.
Casino — Wyrok życia.
Corso — Tajemnicza wyspa.
Czary — Walczący szaleniec.
Grand-Kino — Prokurator Alicja Horn.
Metro — 12 krzeseł.
Palace — Zdobyć cię muszę.
Przedwiośnie — Pieśń nad pieśniami.
Rakieta — Urwis z Hiszpanji.
Roxy — Szturmowa brygada.
Sztuka — Odmęt ulicy.
Zachęta — I. Banita. II. Błękitna Rapsodja.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa prac 21 art. mal. łódzkich.

Zw. Farmaceutów ul. Traugutta 8 — Wystawa prac uczniów szkoły art. mal. W. Dobrowolskiego.

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak, potrawka z ryżem, strudel z jabłkami.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10,25; 13.00; 14.20; 16,30 17.40; 18.40 20,55 21,40
DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.
DO OSTROWA (Poznania): 6,15; 9,33; 12,42; 16,07 19,35; 22,08.
DO KUTNA (Gdyni—Poznania): 1,30; 8,00; 12,57 16.33; 21.25.
DO WARSZAWY: 2,15 (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,13 19,56.
DO ZDUŃSKIEJ WOLI: 8,30; 14,10; 18,10: (Częstochowa).
DO LWOWA: 20.08.

KOMUNIKATY.

DRUGIE WIELKIE ZEBRANIE FEDERACJI P. Z. O. O.

Silny i zdrowy samorząd, to podstawa dobrobytu Łodzi.

Rozpoczęta miesiąc temu praca wśród byłych wojskowych w dziedzinie samorządu poczyniła już znaczne postępy. W poszczególnych związkach panuje stale żywe zainteresowanie się samorządem i jego zadaniami.

Równocześnie Związki b. Wojskowych coraz silniej konsolidują się w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, tej wielkiej i potężnej organizacji, reprezentującej dziś na terenie Łodzi kilkunastotysięczną rzeszę.

Aby dać możność wszystkim b. Wojskowym zaznajomienia się

z najważniejszemi sprawami organizacyjnemi

i gospodarczemi Łodzi — Federacja PZOO urządza w niedzielę 14 b. m. o godzinie 9.30 w sali kina „Przedwiośnie" drugie wielkie zebranie swych członków b. wojskowych, na którem wygłosi referat o sprawach gospodarczych Łodzi senator inż. płk. Jerzy Iwanowski, sprawy aktualne i ustrojowe omówi Komisarz Rządowy inż. W. Wojewódzki, zaś o sprawach organizacyjnych mówić będzie prezes Federacji rejent dr. Oksza - Strzelecki.

DZIŚ DALSZE WYKŁADY na Społecznym Uniwersytecie Powszechnym.

Po ferjach świątecznych Społeczny Uniwersytet Powszechny dziś przystępuje do dalszych wykładów.

W drugiej części I-go semestru, który będzie trwał do 1 lutego b. r. będą kontynuowane poprzednie wykłady, niezależnie zaś od nich zostanie rozpoczęty nowy cykl p. t. „Najnowsze kierunki w polityce świata" (zagadnienia ustrojowe, rządy demokratyczne, a rządy ideokratyczne)

Pierwszy wykład z tego cyklu odbędzie się dziś.

Pozatem, w najbliższych dniach zostanie zorganizowany II kurs S. U. P. Wykłady odbywają się w dalszym ciągu w lokalu przy ul. Andrzeja 34 w godzinach od 19.15 do 21.

MASKARADA STRAŻY OGNIOWEJ.

Doroczna Maskarada Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej odbędzie się: w sobotę dnia 20 stycznia 1934, w salach Teatru Miejskiego "Scala,, przy ulicy Śródmiejskiej Nr. 15. Mnóstwo atrakcyj i niespodzianek. Ceny niskie. Bilety wcześniej nabywać można, w Kancelarji Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej ul. Sienkiewicza 54.

OSTRZEŻENIE.

Jan Nepomucen Klimek, zam. w Łodzi przy ul. Zagajnikowej Nr. 59, wydał deklaracje służące do zbierania ogłoszeń, które miały być umieszczone w mającem się ukazać wydawnictwie p. t. „Kalendarz Strzelca".

W związku z powyższem Starostwo Grodzkie wyjaśnia, że decyzją z dnia 2 stycznia 1934 r. Nr. ... III-11 ....zakazało Janowi Klimkowi zbierania na terenie m. Łodzi płatnych ogłoszeń (inseratów) firm handlowych i przemysłowych w celu zamieszczania tychże w wyżej wymienionej księdze. .

Powyższe ostrzeżenie podaje się do wiadomości ogółu z nadmienieniem, iż siedziba wydawnictwa mieści się przy ul. Zagajnikowej Nr. 59.

W wypadku ujawnienia faktów zbierania w dalszym ciągu ogłoszeń przez omawiane wydawnictwo należy o tem zawiadomić Starostwo Grodzkie Łódzkie (referat bezpieczeństwa).

KOMUNIKAT A. O. Z. S.

Podaje się do wiadomości członków, że lokal naszej organizacji mieści się obecnie przy ul. Piotrkowskiej 101, lewa oficyna.

Biuro Komendy czynne codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 19 do 21.

Wzywa się wszystkich członków do zaznajomienia się do dnia 10 b. m. z terminem zbiórek, których wykaz wywieszony jest w lokalu.

W dniu 10 b. m. o godz. 19.ej odbędzie się zbiórka sekcji kobiet AOZS. Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa.

W związku z zakończeniem roku budżetowego 1933 wzywa się wszystkich członków do uregulowania zaległych składek członkowskich w terminie do 3 lutego b. r.

WINSZUJEMY.

Jutro: Marjannie i Jakundowi.
Wschód słońca 7.43
Zachód — 15.41
Długość dnia 7.58
Przybyło dnia 0.14
Tydzień 2.

Gdzie znikł wysoki blondyn?

Nowy Jork szuka miljardera.

Policja nowojorska otrzymała przed kilkoma dniami niezwykły meldunek. Podpisany był przez żonę człowieka dobrze znanego każdemu Amerykaninowi, miljardera Livermoora, popularnego pod przezwiskiem „Czarodziej z Wallstreet". Małżonka tego bogacza (zresztą trzecia już z rzędu małżonka) oświadczyła policji, że Livermoor

wyszedł z domu

i miał wrócić na obiad, lub zatelefonować. Tymczasem ani nie zatelefonował, ani nie przyszedł.

Miljoner zniknął!

Żona oświadczyła, że mąż jej nie miał żadnych kłopotów finansowych, ani żadnych poważniejszych zmartwień.

Pozatem w najbliższym czasie odbyć się miał przeciw niemu proces sądowy o „niedotrzymanie obietnicy matrymonjalnej". Proces ten wytoczyła mu pewna rosyjska aktorka, Nadia Krasnowa. Ale i tem podobno miljarder

mało się przejmował.

Więc samobójstwo wykluczone.

Miljarder wolałby zapewne obdarzyć hojnie Krasnową, niż z jej powodu pozbawić się życia. Był bardzo hojny i niedalej, jak przed piętnastu miesiącami ofiarował swej drugiej z rzędu żonie wspaniałą willę wartości 3 miljonów dolarów, jak mówił, „by go mile wspominała".

„Czarodziej z Wallstreet", jak tylu przysłowiowych już miljarderów zaczął swą karjerę od posady gońca bankowego. Potem to, co zawsze: małe machinacje giełdowe za skromne oszczędności, potem coraz śmielsze na wszystkich giełdach świata i wreszcie majątek.

Livermoor grał zawsze na zniżkę. Dlatego ze wszystkich krachów światowych wychodził

coraz bogatszy.

Podczas wojny podwoił swój i tak już wielki majątek. Po krachu nowojorskiej giełdy w roku 1929 zasłużył na miano „Czarodzieja", ale jednocześnie niektórzy zaczęli nazywać go także „pijawką", „rekinem" żerującym na nieszczęściu innych.

Ale Livermoor niewiele sobie z tej opinji robił. Znany był we wszystkich sferach New Yorku. Wysoki, prawie że blondyn, ubierał się ogromnie modnie i starannie. Mówiono o nim, że żadnego ubrania nie kładzie więcej, niż cztery razy.

Znano go zwłaszcza znakomicie w nocnych klubach. Pijał stale szampana, którego nazywał „lemoniadą", a napiwki jego przekraczały 10 dolarów za wieczór. Przyprowadzał sobie zawsze swój zespół jazz-bandowy, składający się z pięciu muzyków, a miejscowej orkiestrze płacił hojnie „za milczenie".

O zniknięciu Livermoora wiele i rozmaicie mówią w New Yorku.

Intymny moment męża stanu



Premjer japoński Saito u fryzjera.

Premjowane matki

Piękny pomysł Mussoliniego.

Od kilku lat istnieje we Włoszech dzień „matki i dziecka", którego inicjatywa wyszła od Mussoliniego. Przewodnią myślą Duce w pomyśle ustalenia tego dnia i związanych z nim obchodów było, oczywiście, wpojenie w szerokie masy idei o konieczności rozwoju i przyrostu siły liczebnej Italji. Od strony zewnętrznej dzień nosi charakter uroczystości ku uczczeniu instytucji małżeństwa, rodziny, macierzyństwa.

Dzień matek i dzieci odbywa się 24 grudnia każdego roku, choć właściwie już 22

rozpoczynają się obchody

i uroczystości przedwstępne. A więc 22 w Rzymie, w Palazzo Venezia, w siedzibie samego Duce, zostały przyjęte uroczyście tego roku 92 matki — Włochy liczą 99 prowincyj — które dochowały się największej liczby dzieci. Wybó· przedstawicielek odbywa się nie według przynależności klasowej i stanowej, dowodem fakt, iż wśród owych 92 matron znalazła się jako reprezentantka Rzymu markiza Agata di Nannarini, matka aż

szesnaściorga dzieci w różnym wieku.

mąż markizy jest członkiem szlacheckiej gwardji papieskiej. Neapol reprezentuje signora Marja Bellucci, która może się pochwalić nielada liczną rodziną: dziewiętnaścioro dzieci urodziło się pod dachem domu Belluccich.

Wszystkie jednak przedstawicielki prowincyj italskich muszą z Rzymu powrócić do swych rodzinnych miast i wiosek na dzień 24 grudnia. Albowiem dzień ten jest świętem ogólnokrajowem i każde miasto, każda wieś, która ma zaszczyt posiadania wśród swoich obywatelek reprezentantki licznych rodzin, musi urządzić z jej udziałem obchód lokalny. Obrane matki otrzymują poza tem w dniu święta swojego premje, na które składają się sumy ofiarowane przez zarządy miejskie i prowincjonalne. Nagrody otrzymują również te matki, które w pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci kierowały się wytycznemi zalecanemi przez państwowy instytut higjeny i wychowania fizycznego.

Obchód w Rzymie rozpoczyna się od uroczystej mszy św. odprawionej we wszystkich kościołach Wiecznego Miasta. Matki gromadzą się w kościele San Carlo na Corso a stąd ciągną pochodem do Augusteum, gdzie w obecności przedstawicieli rządu, rady miejskiej otrzymują

przyznane im nagrody.

Rodzina najbliższa „laureatek" otrzymuje również — pewne przywileje dnia tego: przejazd bezpłatny koleją do Rzymu, przejazd gratis tramwajami i autobusami. Nawet księgarnie i sklepy z zabawkami urządzają specjalne wystawy w tym dniu, całkowicie poświęcone idei przewodniej dorocznego „dnia matki".

Książki swoje, życie swoje... „Niezrozumiana" żona.

Gdy mąż nie jest amantem filmowym.

Pewien adwokat wiedeński, specjalista w sprawach rozwodowych, kreśli niezmiernie interesujące uwagi na temat „niezrozumianej kobiety" — pokazuje odwrotną stronę tego zakłamanego obrazka, który spotykamy na każdym kroku w literaturze i na scenie: prowadzi czytelnika za kulisy widowiska, w którym „on" nie „rozumie" swojej żony, gdyż pochłonięty

jest własnemi sprawami.

Autor wykazuje, na jak potwornej mistyfikacji oparta jest tendencja tego rodzaju literatury do usprawiedliwiania kobiety, jeżeli dopuści się zdrady małżeńskiej i jak to usprawiedliwienie sprzeczne jest z elementarnemi zasadami etyki i sprawiedliwości.

Mąż pochłonięty jest

walką o byt.

Prowadzi ją w najstraszniejszych nieraz warunkach, oddaje jej się cały, ona wypełnia cały jego umysł, każdą myśl i każdą wolną chwilę. Nie wolno mu nawet pomyśleć o tem, aby sobie pofolgować, bo ubiegliby go inni, a przecież musi zapewnić żonie i dzieciom odpowiednią egzystencję, bo całem sercem

ukochał swoją rodzinę.

Żona tego nie rozumie. Życie i mężczyzn zna z filmu i z powieści, z bohaterami ekranu i fantazji literackiej i ich życiem porównuje życie swoje i swego męża. Po tych porównaniach zaczyna naraz odczuwać brak „ideałów", zaczyna uważać się za „pokrzywdzoną" i „zaniedbaną". Zaczyna wreszcie działać. Gdy mąż, zmęczony całodzienną pracą wraca do domu i pragnie odpoczynku, wytchnienia i spokoju w atmosferze ciepła i przyjaźni, gdy nareszcie znajdzie się w tej twierdzy, w której pragnie się czuć bezpiecznym przed złością, chytrością i podłością świata, żona zaczyna wytaczać **pretensje i żale,** stara się wyciągnąć go z domu „między ludzi" na zabawy. Mówi o swej młodości, o swoich prawach i że należy się jej także coś od życia. Z początku mąż ulega, później widząc, że taki tryb życia osłabia jego zdolności do pracy, odmawia. Rozpoczynają się nieporozumienia i kwasy — szczęście małżeńskie pryska. Zazwyczaj kończy się wszystko w ten sposób, że albo on zaczyna unikać domu, zostaje wytrącony z życiowej swej kolei i idzie na dno, pociągając za sobą ją i dzieci, lub też ona

szuka urojonych „ideałów"

filmowych i powieściowych poza domem i przygotowuje dla niego tragedję. W jednym i drugim wypadku w oczach świata ona jest ofiarą — on bywa osądzony.

Pisarzy, którzy nadużywają swego talentu, aby podtrzymywać i szerzyć kłamstwo o „niezrozumianej" kobiecie, należałoby piętnować, a książki ich stawiać na indeksie, gdyż taka literatura jest straszną trucizną, dziesiątkującą małżeństwa i zabijającą w mężczyznach ochotę do zawierania związków małżeńskich.

Biuro do odbierania... wygranej.

Niezły koncept zarabiania po ciągnieniu loterji.

Wszystkie wielkie fortuny zaczynają się od dawien dawna od dobrego i śmiałego pomysłu, na którem przeciętny śmiertelnik poprostu nie wpadł albo jeśli mu nawet coś podobnego do głowy przyszło to zabrakło mu odwagi dla realizacji.

Od dawien dawna również, a dla Francji od tego roku, problematycznym sposobem wzbogacenia się

są loterje narodowe.

Czemś nowem jednak jest koncept zarabiania po ciągnieniu loterji

Od kilku dni spotkać można w francuskich gazetach lakoniczną notatkę następującej treści:

„Biuro X. Dyskrecja zapewniona. Podejmuje się pobierania wygranej na loterji narodowej, by wykluczyć wszelkie niedyskrecje i nachalności".

Doskonały pomysł. Niejednokrotnie już czytało się wywiady z wygrywającymi, w których ci ostatni w najdelikatniejszy sposób jak tylko mogli skarżyli się na natychmiastowy... błyskawiczny wprost wzrost grona przyjaciół osobistych — wzrost wprost proporcjonalny

do wysokości wygranego losu.

A oczywiście wszyscy ci „przyjaciele" potorzebują „zaledwie kilkaset franków, żeby móc..."

Albo w chwilę po ogłoszeniu w radjo wyników ciągnienia „zwala się" literalnie do mieszkania cała czereda serdecznie gratulujących, z którymi trzeba wprost całą noc przepić, żeby się nie narazić na przydomek „sknery",

A przecież nie każdemu spieszno jest trwonić swoją **nowonarodzoną fortunkę** w szczególności we Francji słynnej ze swojego zmysłu oszczędności.

Toteż jest wielce prawdopodobnem, że chcąc utrzymać swoje incognito, całość wygranej szczęśliwi posiadacze losów chętnie dadzą zarobić kilka tysięcy „Biuru X".

Mam tylko wrażenie, że ten spryciarz o jednem zapomniał. Nie zastrzegł sobie prawa naśladownictwa.

Przypuśćmy.. Jakiś skąpiec wygrywa 100.000 fr. albo nawet miljon. Przychodzi do okienka... Po chwili otrzymuje całą

walizkę pełną banknotów...

Tłum zawsze w takich wypadkach się znajdzie... Jakiś znajomy prawdopodobnie także.. Otaczają go... Panie w tak szczęśliwy dzień... „Panie, pan sobie mnie nie przypomina?..." „Nie, nie — broń Boże dać. Tylko pożyczyć..." I setki podobnych zdań.

A tymczasem pan z miljonową walizką robi minę tajemniczą i chłodnym tonem oświadcza:

„Proszę nie nalegać. Szkoda czasu. Jestem tylko funkcjonarjuszem „Biura X". Ta wygrana nie jest moją".

A pomysłowe, prawdziwe biuro nic nie zarobi.

PODSŁUCHANE.

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY.

Rzecz dzieje się w szkółce powszechnej w Berlinie.

— Słuchaj Kurt — zwraca się nauczyciel do jednego z uczniów — jest was dziesięciu, a macie tylko jedno ciastko do podziału. Cobyś zrobił?

— Wziąłbym mocną pałkę i urządziłbym plebiscyt!

PO TRZY...

Na przyjęciu wieczornem u państwa B. usługuje przy stole niedawno przyjęta służąca, prawie świeżo ze wsi. Podaje tort. Jeden z gości bierze sobie dwa kawałki. — Marysia zachęca go dobrotliwie:

— Może pan wziąć jeszcze jeden — wyrachowane jest po trzy kawałki na każdą gębę...

CIĘŻAR.

— Wiesz Zosiu, twój narzeczony ma przecież całkiem krzywe nogi...

— Cóż w tem dziwnego, jeżeli cały interes spoczywa na jego barkach.

Czarnowłosy mężczyzna przynosi szczęście

Zabawny przesąd.

W Anglji panuje powszechnie pewien zabawny przesąd. Oto, dany dom ma zapewnione szczęście na cały rok, jeśli w dniu Nowego Roku pierwszą osobą która przestąpiła próg tego

jest... brunet.

Jeden z dzienników londyńskich donosi, że pewien młody rzeźbiarz Herman Finck, chcąc zapewnić sobie rok szczęścia, a nie mając pod ręką bruneta, urządził się inaczej. Pięć minut przed północą wypuścił na dwór swego czarnego, jak węgiel, psa z rasy terrierów szkockich i, oczywiście, z wybiciem północy, zwiastującej Nowy Rok 1934 wpuścił go spowrotem.

Brunet przekroczył pierwszy próg jego domu.

—xx—

Tajemnicze przekazy dla wdowy

po zamordowanym handlarzu ryb.

Policja austrjacka zajmuje się obecnie znowu zagadkowem morderstwem, popełnionem przed trzema laty w noc Bożego Narodzenia. Sprawa ta wypłynęła znów na światło, ponieważ morderca przesłał obecnie po raz drugi wdowie zamordowanego pieniądze

jako podarunek na gwiazdkę.

Historja ta przedstawia się interesująco. W wigilję Bożego Narodzenia w r. 1930 dokonano zagadkowego morderstwa na osobie handlarza ryb Franza Frömmla z Vöslau, gdy wracał z Berndorfu. Nieznany morderca zastrzelił go na gościńcu z rewolweru i zabrał mu pieniądze w kwocie 500 szylingów. W dniu 22 grudnia otrzymała żandarmerja w Vöslau anonimowe zawiadomienie od nieznanego człowieka, który donosi, że przesłał przekazem pocztowym

kwotę 123 szylingów

dla wdowy po zamordowanym handlarzu ryb. Kwotę tę, stanowiącą część zrabowanej przed rokiem sumy przesyła wdowie, ponieważ dręczą go wyrzuty sumienia. Istotnie, nazajutrz doręczono wdowie kwotę 123 szylingów, nadesłaną dla niej przez jakiegoś fikcyjnego Franza Nowaka.

W tym roku nadeszło takie samo zawiadomienie od mordercy, który przesłał wdowie po swojej ofierze kwotę 27 szylingów. Charakter pisma jest ten sam, co w roku 1932. Policja zajęła się obecnie tą zagadkową sprawą i poszukuje autora listów i przesyłek pieniężnych.

KARNAWAŁ DZIECI.



W Londynie odbywają się corocznie w karnawale oryginalne maskarady dzieci.

Ostatnie dwa lata życia.

Wyprawa nieszczęśliwego młodzieńca.

W tych dniach niejakiego Robina Coopera badało kilku znanych londyńskich lekarzy. Djagnoza wykazała poważną chorobę serca, z którą Cooper, zupełnie jeszcze młody człowiek, może pociągnąć najwyżej dwa lata, o ile nie zajdzie cud.

Dość zamożny młodzian postanowił przedsiewziąć ostatnią w życiu „przedśmiertną" wyprawę. W tym celu nabył duży komfortowo urządzony samochód, w którym w asyście swego szkolnego kolegi wyruszy w krótkim czasie w podróż, mającą trwać

ściśle dwa lata.

Poprzez całą Francję podróżnicy podążą do Marsylji, skąd parostatkiem przybędą do Aleksandrji. Stamtąd znów pojadą przez kontynent afrykański, trzymając się mniej więcej marszruty, po której ma przejść kolej transafrykańska z Kairu do Kapsztadu.

Samochód, zaopatrzony w niezbędne utensylja ma podwójny dach, chroniący przed tropikalnem słońcem. Członkowie tej wyprawy będą się żywili przeważnie upolowaną po drodze zwierzyną, to też prowiant zajmuje nie dużo miejsca.

W 1936 r. Cooper z przyjacielem przybędzie do celu podróży — Kapsztadu, albo zupełnie wyleczony, albo też po to, aby tam go pochowano.

J. K.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.